

ZNACZENIE GAZU ZIEMNEGO DLA BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO POLSKI

Wstęp

Jednym z niezwykle istotnych elementów bezpieczeństwa energetycznego¹ Polski, stanowiącego o naszej suwerenności narodowej, są terminowe i płynne dostawy naftowych surowców energetycznych dla polskiej gospodarki. Od nich zależy poziom produkcji energii niezbędnej dla funkcjonowania i rozwoju ekonomicznego całego państwa.

Problem dostaw naftowych surowców energetycznych jest niezwykle istotny i wciąż napięty, ponieważ nasz kraj nie jest samowystarczalny w ropę naftową i gaz ziemny. Wprawdzie jeszcze teraz nasze bezpieczeństwo energetyczne w zakresie produkcji energii zapewnia w 95% węgiel kopalny (kamienny i brunatny), stanowiący nasze bogactwo narodowe.

Jednak ujawnienie na arenie międzynarodowej i napiętnowanie procesów spalania węgla, jako głównego źródła emisji dwutlenku węgla, trującego i przegrzewającego niebezpiecznie atmosferę Ziemi oraz psującego stabilność klimatu zdyskredytowało węgiel jako surowiec energetyczny. Przykry dla nas ten fakt zmusił świat i Polskę do zrezygnowania z energetyki węglowej i przyjęcie innych niż węgiel technologii produkcji energii przyjaznych dla środowiska.

Do podjęcia takiej trudnej decyzji, zmusiły nas nakazy szczytu energetycznej Unii Europejskiej. Po czym zostaliśmy zobowiązani do przebudowy (w ciągu 4 lat) całej naszej energetyki opartej na węglu – na inne technologie i korzystanie z droższej energii odnawialnej (np. wiatrowej, spadku wody „zielonej” i innych). Chyba, że uda nam się przyjąć nowoczesne technologie bezpiecznego przerobu węgla i wykorzystanie jego produktów nie powodujących emisji CO₂, w energetyce i gospodarce kraju. Szkoda, że dotychczasowe eksperymenty dywersyfikacji węgla w tym kierunku, zakończyły się tylko częściowym powodzeniem.

¹ Urzędowe pojęcie „bezpieczeństwa energetycznego” zostało sformułowane Ustawą z dnia 10 kwietnia 1997 r. „Prawo energetyczne”. Natomiast jego rozwinięcie ująłem w artykule: *Czy Polsce zabraknie energii elektrycznej*, „Wiedza Obronna” nr 3, 2010, s. 82–83.

Tymczasem obecna sytuacja w kraju w zakresie dostaw importowanych naftowych surowców energetycznych, niezbędnych do utrzymania wymaganego poziomu produkcji energii, tworzą zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa energetycznego. Bowiern, jeśli kraj – dostawca zakontraktowanych surowców, jest monopolistą dostaw, może posłużyć się nimi jako instrumentem nacisku w stosunkach międzynarodowych.

Twierdzenie to nie jest bezpodstawne. W niedawnej przeszłości nasz główny dostawca naftowych surowców energetycznych, którym jest rosyjski Gazprom, już kilkakrotnie przerywał dostawy, nawet bez wcześniejszego uprzedzenia. Najbardziej dotkliwe „zakręcenie kurka gazowego” dla nas i Europy miało miejsce w styczniu 2009 roku (z powodu konfliktu gazowego między Moskwą a Kijowem), w wyniku którego Polska była pozbawiona prawie 30% potrzebnego nam paliwa. Spowodowało to dla nas wielkie kłopoty techniczne, produkcyjne i w zaopatrywaniu ludności w gaz oraz duże szkody materialne.

Wprawdzie polskie gazownictwo dysponuje strategicznymi rezerwami gazowymi określonymi prawem (w 2007 roku wynosiły one 87 dni)², które pozwalają na krótkoterminowe (najwyżej na kilkadziesiąt dni) zaopatrywanie gospodarki i ludności w gaz. Jednak całkowite wstrzymanie dostaw na czas dłuższy, grozi skutkami katastrofalnymi, a nawet zagrożeniem bezpieczeństwa państwa.

Były minister gospodarki Piotr Woźniak uważa, że gdyby nagle ustały rosyjskie dostawy to natychmiast stanęłaby zasadnicza część przemysłu, w tym większość Śląska. Minister uważa, że nie da się sprawnie zarządzać gospodarką 40 milionowego kraju, bez stabilnych dostaw energii.

Kiedy na początku 2006 roku zostały na 3 dni zmniejszone o 1/3 dostawy gazu dostarczanego przez przejście graniczne Drodzowicze, któredy płynię na dobę ponad 13,6 mln m³ gazu (prawie połowa całego zapotrzebowania kraju), trzeba było wstrzymać dostawy gazu aż na dwa tygodnie dla większości naszych zakładów chemicznych i dwóch głównych rafinerii w Płocku i Gdańsku³.

Nowym poważnym zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa jest budowany przez Rosjan na dnie Bałtyku gazociąg Nord Stream, którym ma płynąć rosyjski gaz ziemny do Niemiec (z pominięciem terytorium RP). Po jego wybudowaniu strona rosyjska będzie w stanie całkowicie odciąć nasz kraj od dostaw gazu, nie zaprzestając przesyłania go na Zachód. W tej sytuacji może jeszcze jest trochę czasu, żeby dogadać się z Rosjanami i Niemcami jak bezkonfliktowo zbudować odnogę gazową Nord Stream’u do Polski?

² Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 19 grudnia 2005 r.

³ Woźniak, *Wstrzymanie dostaw rosyjskiego gazu byłoby dla nas katastrofą*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 2 stycznia 2009.

Dlatego rząd RP i Unia Europejska czynią starania organizacyjne i techniczne, które mają poprawić polskie i unijne bezpieczeństwo energetyczne. W tych przepychankach z rosyjskimi dostawcami naftowych surowców energetycznych, największe kłopoty mieliśmy z gazem ziemnym. Pozwoliło to ocenić jak duże znaczenie ma ten surowiec strategiczny dla naszego bezpieczeństwa energetycznego i narodowego.

Stan posiadania i zaopatrywania RP w gaz ziemny

Krajowe możliwości wydobywania i produkcji gazu ziemnego są mocno niewystarczające dla zaspokojenia naszego zapotrzebowania na ten surowiec. Polskie zasoby gazu ziemnego obliczane na około 151 mld m³. są zlokalizowane w 260 złożach.

Największe udokumentowane złoża występują na Nizinie Wielkopolskiej, Pomorzu Zachodnim i Przedgórzu Karpat. Ekspertcy oceniają, że nasze zasoby wyczerpią się za 34 lata, a przy zwiększonej eksploatacji nawet za 27 lat. Tymczasem całkowite zużycie gazu ziemnego w 2006r. wyniosło w kraju 13,9 mld m³, w tym 4,3 mld m³ ze źródeł krajowych, czyli zaledwie w 30,8%. Pozostałą część zapotrzebowania krajowego na gaz, musimy pokrywać zakontraktowanym importem głównie z Federacji Rosyjskiej.

Trzeba podkreślić, że Polska jest całkowicie zależna od dostaw surowców naftowych (w 70%) z tego kierunku, co stwarza poważne zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa narodowego. Bowiern około 96% ropy naftowej uzyskujemy z importu, w tym 94% pochodzi z Federacji Rosyjskiej, dostarczanej rurociągiem „Przyjaźń”. Natomiast 68% gazu ziemnego importujemy z tego kierunku, a tylko 23% pochodzi z krajów Azji Środkowej.

Dostarczanie rosyjskiego gazu ziemnego w 2006 roku do Polski odbywało się w dwóch miejscach: przez punkt graniczny Drodzowicze (zdolność przesyłowa 6,13 mld m³ gazu rocznie) przez który przepływa obecnie na dobę około 13,6 mln m³ gazu oraz przez odcinek gazociągu tranzytowego Jamał – Europa Zachodnia o długości 684 km (zdolność przesyłowa 6,3 mld m³ rocznie). Pomocą przesyłową służą także punkty zdawczo-odbiorcze gazu na terenie RP w Tieterówce i Lasów. Gaz ziemny sprowadzany był też w 2006 roku z innych kierunków, czyli z Republiki Federalnej Niemiec (4,76%) i z Norwegii (3,59%).⁴

⁴ Ewelina Kochanek, *Bezpieczeństwo energetyczne Polski*, „Bellona” nr 1/652, 2008, s. 29–31.

Najnowsze przewidywania wskazują, że sytuacja Polski w zakresie gazu ziemnego w latach 2010–2015 będzie kształtować się następująco (w mld m³ gazu):

Pochodzenie gazu ziemnego	Przewidywane zużycie gazu ziemnego w latach		
	2010	2012	2015
Dostawy z rosyjskiego Gazpromu	9,0	9,8	10,2
Wydobycie krajowe	4,2	4,3	4,5
Import z Niemiec	0,9	1,5	1,5
Import z Czech	0,0	0,5	0,5
Terminal LNG	0,0	0,0	1,5
Łączna wielkość dostaw	14,1	16,1	18,2
Prognozowane zapotrzebowanie	14,0	15,0	18,0
W razie wstrzymania dostaw z Rosji:			
możemy dodatkowo pozyskać	1,8	2,8	9,1
zabraknie	7,2	7,0	1,1

Źródło: *Polityka energetyczna Polski do 2030 r.*, opracowanie Ministerstwo Gospodarki.

Przytoczone dane przekonują, że Polska nie jest krajem bezpiecznym energetycznie pod względem potrzeb gazu ziemnego (i ropy naftowej też). Nasza sytuacja może się poprawić dopiero po uniezależnieniu się od rosyjskich dostaw naftowych surowców energetycznych. Dotychczas nasz bilans energetyczny ratowało używanie naszego węgla kopalnego. Dzięki wykorzystaniu węgla do produkcji energii, polskie uzależnienie od importu nośników energii było stosunkowo niskie i wynosi 32% co oznacza, że uzależnienie jest mniejsze niż Niemiec, Włoch czy Hiszpanii. Stąd nasz sektor energetyczny oparty na węglu uznaje się za bezpieczny.

Jednak sytuacja ta może ulec pogorszeniu za cztery lata. Wtedy upłynie dozwolony przez Unię Europejską ulgowy okres przeznaczony na przestawienie naszej energetyki z węglowej na zasilanie innym rodzajem paliwa przyjaznego dla środowiska. Zbliżający się do nas niekorzystny trend korzystania z elektrowni węglowych można jeszcze powstrzymać przez wybudowanie w Polsce elektrowni jądrowej, do czego droga jeszcze daleka i najeżona wieloma przeszkodami.

Najtrudniejszą jednak sytuację mamy w zakresie dostaw gazu ziemnego. Wprawdzie nasz kraj importuje 73% potrzebnego nam gazu ziemnego, czyli mniej niż Czechy (99%), Francja (98%), czy Portugalia (100%). Niemniej zależność Pol-

ski od dostaw gazu ziemnego tylko z jednego kierunku (Rosji), jest znacznie większa niż innych krajów UE. Stwarza to zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa energetycznego, ponieważ monopolistyczny dostawca surowców energetycznych może wykorzystywać naszą zależność, do wywierania nacisków politycznych. Fakt ten stwarza konieczność przebudowy naszej strategii energetycznej poprawiającej nasze bezpieczeństwo narodowe.

Polskie przedsięwzięcia zwiększające naszą niezależność od rosyjskich surowców energetycznych

W związku z ryzykownymi dostawami z Rosji, Polska podjęła szereg przedsięwzięć, które mają nas uniezależnić od jednego kierunku zakontraktowanych dostaw gazu ziemnego. Do tych przedsięwzięć należą: rozwój własnej produkcji gazu drogą intensyfikacji programu poszukiwawczo-wydobywczego; budowa tak zwanych interkonektorów łączących polską sieć gazową z gazociągami naszych sąsiadów zachodnich, południowych i północnych oraz uruchomienie terminali skroplonego gazu LNG oraz rozbudowa magazynów surowcowych dla przechowywania gazu. Powinny one zapewnić co najmniej 6-cio miesięczne zaopatrywanie gospodarki. Liczymy także, że firma Gaz-System dokona połączenia gazowego z Czechami i rozbuduje interkonektor w Lasowie przy granicy z Niemcami. Ponadto rośnie nadzieja na reaktywację projektu Baltic Pipe, który zagwarantuje nam dostawy gazu z Norwegii. Wkrótce ruszy też od dawna zapowiedziana budowa gazportu w Świnoujściu, który umożliwi morski odbiór od 5 do 7,5 mld m³ skroplonego gazu LNG rocznie.

Udział finansowy Unii Europejskiej w tej budowie wyniesie 80 mln euro. Nie jest to dużo, jeśli weźmie się pod uwagę, że koszt całej budowy wyniesie 2,9 mld złotych (ponad 730 mln euro). Obiekt ma być gotowy w połowie 2014 roku. Polska zaprojektowała, żeby w dno morskie w okolicach gazportu wkopać 5 km rury. Ma to umożliwić wpływanie w tym rejonie statków o zanurzeniu większym niż 13,5 metra.

Od kilku miesięcy są prowadzone negocjacje polsko-litewskie w sprawie połączenia naszego systemu gazowego z litewskim. Ponadto Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo zamierza w ciągu kilku lat uruchomić gazociąg Boernicke – Police, który umożliwi import 2–3 mln m³ gazu rocznie z Zachodu. Istnieją również plany tak zwanego rewersu na Jamale, które otworzą możliwości przesyłania gazu rurociągiem jamajskim nie tylko ze Wschodu Na Zachód, ale także w stronę odwrotną. Projekty dywersyfikacji gazu zakładają również rozbudowę magazynów o pojemności 1,6 do 3,8 mld m³ gazu. Jeśli się jeszcze uwzględni prognozę Państwowego Instytutu Geologicznego, która stwierdza, że nowe zasoby wydobywane nasze-

go gazu wynoszą znacznie powyżej 150 mld m³, czyli 10 razy więcej niż obecne (4,1 mld m³), to powinny one wystarczyć naszej gospodarce na około 40 lat.

Nowością jest, że ostatnio pojawiła się nadzieja, że Polska posiada olbrzymie złoża łupków gazowych. Wstępne ich badania wykazały, że będzie można z nich uzyskać nawet 3 bln m³ gazu łupkowego.⁵ Przydatność gazu łupkowego dla gospodarki udowodniły już takie kraje jak Stany Zjednoczone i Chiny. Nowe technologie pozyskiwania gazu łupkowego spowodowały, że zaspakaja on już w 20% zapotrzebowanie USA na błękitne paliwo, dzięki temu Ameryka niemal całkowicie zrezygnowała z importu gazu ziemnego. Zaś Chiny, posiadając porównywalne z amerykańskimi złoża gazu łupkowego, zamierzają rozpocząć jego wydobywanie jak najwcześniej. Zwłaszcza, że niedawno Chiny uzyskały najnowszą technologię wydobywania i przerobu gazu łupkowego na paliwa, kupując 30% akcji amerykańskiej firmy Chesapeake Energy Corp. Firma ta specjalizuje się w wydobywaniu gazu łupkowego ze złóż Eagle Ford na południu Teksasu. Natomiast najpóźniej do końca tego roku, wydobywanie gazu łupkowego na południu Chin ma rozpocząć amerykański koncern naftowy Stell. Według brytyjskiej agencji analitycznej Wood Mackenzie, chiński gaz łupkowy będzie już eksploatowany na skalę masową w ciągu najbliższej dekady.⁶

Czy polskiej gospodarce zabraknie gazu ziemnego?

Polska gospodarka dla normalnego funkcjonowania wymaga zużywania średnio 13,2 mld m³ gazu ziemnego. Zużycie to przez odbiorców krajowych przedstawia się następująco (w % %):

Zakłady Azotowe	17,7
Przemysł	34,9
Energetyka	9,4
Gospodarstwa domowe	26,5
Pozostali	11,5

Trzeba jednak mieć na uwadze, że nasza gospodarka wciąż rozwija się i do tego celu potrzebuje coraz więcej gazu ziemnego. Mimo tego, wzrost zużycia w latach 2006–2010 był niewielki z powodu światowego kryzysu finansowego, co wykazują poniższe dane:

⁵ Michał Duszczyk, *Za bezpieczeństwo energetyczne zapłacimy wyższymi rachunkami*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 17 maja 2010.

⁶ Nino Dzikija, *Zbliża się koniec potęgi Gazpromu*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 10–12 grudnia 2010.

Zużycie gazy ziemnego w Polsce (w mld m³) w latach:

2006	2007	2008	2009	2010
13,6	13,6	14,0	13,3	13,6

Jednak w latach 2015–2030 wzrost zapotrzebowania naszego kraju na ten surowiec znacznie się zwiększy, co przedstawia następująca prognoza:

Zapotrzebowanie Polski na gaz ziemny (w mld m³) w latach

2015	2020	2025	2030
15,4	17,1	19,0	20,2

Źródło: Grzegorz Osiecki: *Rosjanie spuszczają z tonu w sprawie gazu*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 24–26 września 2010.

Wkrótce okazało się, że zamiar ambitnego zwiększania zużywania gazu ziemnego w kraju napotyka na duże przeszkody. Najważniejszą z nich było wygaszenie 15 stycznia 2010 r. jamalskiego kontraktu z Gazpromem na dostawę do Polski gazu ziemnego, na podstawie którego kupujemy dziś 7,5 mld m³ tego surowca.

Ostatnio dramatycznym zwrotem w realizacji naszych planów gazowych okazało się publiczne oświadczenie prezesa PGNiG, który zakomunikował, że w nadchodzących miesiącach będą kłopoty z zaopatrywaniem w gaz ziemny. Był to rezultat przedłużających się negocjacji w sprawie podpisania nowej umowy gazowej. Bez jej przedłużenia mogło zabraknąć w polskim bilansie 1,5–2,0 mld m³ gazu. Zwłaszcza, że krajowe zużycie roczne gazu wynosi około 14 mld m³, w tym 4,2 mld m³ pochodzi ze złóż krajowych.

Mimo złej sytuacji zaopatrzenia w gaz władze zapewniały, że ludność tego nie odczuje, ale przemysł chemiczny może ucierpieć z braku dostaw, szczególnie gdy zima będzie wczesna i mroźna. Dobrze jest wiedzieć, że dobowe zużycie gazu w skali kraju wynosi latem 20–30 mln m³, ale zimą wzrasta do 55–70 m³.

Po wielomiesięcznych negocjacjach polsko-rosyjskich w styczniu 2010 r. zanośnię się, że przedłużenie kontraktu jamalskiego zostało ostatecznie uzgodnione. Bowiem nowy, uzgodniony wstępnie kontrakt jamalski przewidywał, że polskie zakupy rosyjskiego gazu wynoszące dotychczas 7,5 mld m³ rocznie, zostaną powiększone do ponad 10 mld m³ gazu. Zaś sama umowa gazowa zostanie przedłużona o 15 lat, czyli do 2022 roku i skończy się w 2037 roku.

Drugim składnikiem nowej umowy był problem tranzytu gazu rosyjskiego na Zachód (głównie do Niemiec) rurociągiem jamalski biegnącym przez teryto-

rium Polski do 2045 roku. Problem ten stał się później przedmiotem kontrowersji w kraju ze względu na zbyt długi termin umowy. Zresztą cała ta skomplikowana procedura zakupów i tranzytu rosyjskiego gazu, wynikała z naszych nie łatwych stosunków ze Wschodem. Szczególnie, że gaz rosyjski, będący podstawą naszych ważnych dostaw, był kupowany przez ostatnie lat na dwa sposoby. Najwięcej gazu kupowaliśmy w ramach długoterminowego kontraktu. Ponadto dodatkowo kupowaliśmy jeszcze 2 mln m³ gazu od innych partnerów, na podstawie krótkotrwałych umów, które jednak wygasły przed czasem. Tymczasem okazało się, że dodatkowymi partnerami w dostawach gazu były mało przejrzyste spółki, za którymi stał zwykle Gazprom. Jednak strona polska uważała mylnie, że ten sposób kupowania oznacza dywersyfikację dostaw, chociaż z tymi dostawcami były ciągle różne kłopoty. Często okazywało się, że nasze kłopoty wykorzystywał Gazprom, stawiając twarde warunki, że gaz zostanie nam dostarczany, jeśli Polska zgodzi się na nowy sposób obliczania wyższej ceny gazu z kontraktu jamalskiego. Polska nie mając możliwości otrzymania gazu z innych źródeł, musiała się godzić na rosyjski dyktat. Dlatego powstał dobry pomysł, żeby stosowanie podwójnego sposobu kupowania gazu, połączyć w jeden kontrakt i podpisać umowę na wiele lat. Pozwoli to na unikanie kolejnych perturbacji. W ślad za tym pojawiły się zarzuty, że kupujemy zbyt dużo gazu. Są to jednak obiekcje nie w pełni uzasadnione. Negocjowane większe ilości gazu są nam potrzebne dla bezpiecznego funkcjonowania i rozwoju gospodarki narodowej. Związszcza, że w przyszłości będziemy potrzebowali znacznie więcej gazu niż obecnie.

Dużo trudniejszym problemem okazał się tranzyt rosyjskiego gazu rurociągiem jamalskim na Zachód, głównie do Niemiec. Szczególnie, że rurociąg biegnący przez nasz kraj, należy do polsko-rosyjskiej spółki „EuRoPolGaz. Strona polska pobiera z niego tylko niewielką ilość gazu, ponieważ większość gazu otrzymujemy za pośrednictwem rurociągów ukraińskich i białoruskich. Mimo wstępnej akceptacji dokonanej w styczniu 2010 roku i nowego kontraktu jamalskiego przez obydwie strony, do sprawy niespodziewanie włączyła się Unia Europejska. Bruksela wtedy nie wyraziła zgody na umowę dającą Rosji monopol na przesył gazu przez terytorium RP aż do 2045 roku. W zaistniałej sytuacji przerwanie negocjacji zagroziło Polsce paraliżem rosyjskich dostaw gazowych i katastrofą produkcyjną w przemyśle chemicznym i gospodarce w kraju. Szczególnie groźna sytuacja mogła się stać w obliczu zimy i mrozów.

Mimo rosnącego zagrożenia dla naszego kraju brakiem niezbędnych ilości gazu Komisja Europejska dążyła nadal do zdemopolizowania infrastruktury przesyłowej w taki sposób, żeby wszyscy chętni na gaz mogli działać na zasadach konkurencyjnych i korzystać z rosyjskich dostaw gazu. Zdaniem ekspertów UE, bez

takiego rozwiązania, nie może być mowy o istnieniu otwartego europejskiego rynku gazowego. To stanowisko UE zatrzymało polsko-rosyjskie negocjacje w sprawie dostawy gazu do Polski, co groziło katastrofą. Tym bardziej, że Rosjanie nie godzili się na następujące warunki: żeby przesyłem gazu miał się zajmować niezależny operator, ustalone były odgórnie taryfy przesyłowe gazu, a także sprzeciwili się takiej modernizacji rurociągu, która pozwoli przysłać gaz w obydwie strony. Rosjanie uzasadniali swoje zastrzeżenia faktem, że nie po to budowali kiedyś rurociąg gazowy, żeby teraz inni mieli z niego korzystać.

Przeciągające się negocjacje stały się dla Polski niebezpieczne, zwłaszcza, że UE po raz pierwszy włączyła się aktywnie w rozmowy gazowe. Nawet pojawiły się przypuszczenia, że Komisja Europejska naszym kosztem chce ukształtować nowy model stosunków energetycznych z Rosją. Tym bardziej, że UE ma największy udział w dostawach gazu dla całej Unii.⁷ Trzeba pamiętać, że w 2011 roku wchodzi w życie trzeci pakiet energetyczny Unii Europejskiej, który zabroni dostawcom surowców energetycznych zarządzać infrastrukturą przesyłową. Dlatego Komisja Europejska przygotowywała grunt pod realizację tego pakietu.

Dla złagodzenia rosyjsko-unijno-polskiego sporu o nowe warunki jamalskiego kontraktu gazowego, rząd polski wysłał do Moskwy i Brukseli negocjatorów, którzy mieli wyjaśnić sporne problemy. Negocjatorzy otrzymali trudne zadania. Szczególnie, że głównym przedmiotem rozmów był wpływ Rosjan na infrastrukturę tranzytową gazu w Polsce, co jest elementem naszego bezpieczeństwa narodowego. Zwłaszcza chodziło o rozwiązanie sprawy niezależnego operatora polskiego odcinka gazociągu jamalskiego. W końcu strona rosyjska i polska zgodziły się, żeby nim został „Gaz-System”, który jest jednocześnie właścicielem rurociągu „EuRoPolGaz”, spółki należącej do polskiego PGNiG oraz rosyjskiego Gazpromu.

Jednak rosyjski akcjonariusz EuRoPolGaz nie chce się pozbywać wszystkich swoich kompetencji związanych z przesyłem gazu na terenie Polski. Z kolei strona polska uważa, że Gaz-System nie ma wyjścia i musi świadczyć usługi operatorskie w pełnym zakresie. Polska jest zdania, że nie może zaistnieć taka sytuacja, że Gaz-System będzie odpowiadał tylko za część operacji gazowych w Polsce, a Gazprom będzie wykonywał inne czynności jak np. zarządzanie tłoczeniem gazu.

Polska spółka musi mieć pod swoim nadzorem całą polską część gazociągu Jamał. Dlatego do negocjacji w tej sprawie został jeszcze włączony Urząd Regulacji Energetyki, który miał wyznaczyć polskiego operatora w naszej części Jamału. Wkrótce pierwszy sukces negocjacyjny zanotowała Bruksela, gdyż pod jej wpływem

⁷ Adam Grzeszak, *Naciskanie na gaz*, „Polityka”, 2 października 2010.

Rosjanie zgodzili się na reeksport do UE kupowanego przez nas rosyjskiego gazu. Do tej pory Polacy nie wiedzieli co można robić z nadwyżkami nie wykorzystywanymi dostarczanego gazu, którego nie wolno nam było sprzedawać innym krajom. Pojawiła się również możliwość skrócenia terminu obowiązywania umowy z 2037 r. na 2022 r. Wkrótce okazało się, że włączenie się do rozmów Komisji Europejskiej przełamało twarde stanowisko strony rosyjskiej.

Był to ważny dla nas krok, zwłaszcza, że będziemy potrzebowali coraz więcej gazu. Bowiem wszedł w życie pakiet klimatyczny UE ograniczający zużycie naszego węgla do celów energetycznych. Wprawdzie konsekwencje tego doświadczymy najbardziej od roku 2020. Jednak już wiadomo, że dodatkowo 2,5 mld m³ gazu, trzeba będzie przeznaczyć w ciągu 2–4 lat dla utrzymania produkcji energii elektrycznej. Ponadto musimy także budować przejścia transgraniczne gazu na południe i na zachód w ramach dywersyfikacji rosyjskiego gazu, co podniesie nasze bezpieczeństwo energetyczne.

Finał polsko-rosyjskich negocjacji gazowych

Trwające prawie przez rok rozmowy o przedłużeniu kontraktu gazowego, zawartego w 2006 roku pomiędzy PGNiG a spółką RosUkr Energo na dostawę 2,3 mld m³ gazu, który wygaś z dniem 1 stycznia 2010 roku dobiegły do finału. Stało się to w związku z przyjęciem w dniu 29 października 2010 roku stosownych zmian do porozumienia między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Federacji Rosyjskiej o budowie systemu gazociągów do tranzytu gazu rosyjskiego przez terytorium Polski z dnia 25 sierpnia 1993 r. wraz z późniejszymi zmianami. Dlatego aneks do kontraktu jamalskiego z 1996 roku został ostatecznie podpisany. Aneks podpisały Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo oraz Gazprom Eksport. Podpisanie aneksu jest także efektem przyjęcia w dniu 3 listopada 2009 r. tak zwanego **pakietu uzgodnień** zawartych we „Wspólnym oświadczeniu pomiędzy Gazpromem i PGNiG, dotyczącym współpracy w sferze gazowej”. Wynegocjowany aneks do kontraktu jamalskiego umożliwia zakup gazu ziemnego bezpośrednio u producenta, w następujących wielkościach: **9,3 mld m³ w 2010 r., 9,77 mld m³ w 2011 r., oraz 10,24 mld m³ od 2012 do 2022 r.**

Drugą nowością podpisanego aneksu jest zniesienie klauzuli o zakazie reeksportu gazu ziemnego do krajów trzecich, bez zgody Gazprom Eksport. Równocześnie wprowadzono preferencyjną cenę w latach 2010–2014 w stosunku do stosowanej ceny kontraktowej dla wielkości gazu ziemnego odebranego w ciągu odpowiedniego roku ponad „Minimalne Ilości Roczne”. Mechanizm upustowy stanowi

tajemnicę handlową. Wiadomo tylko, że wykorzystanie przyznaných upustów przyniesie nam oszczędności w wysokości 200–250 mln dolarów.

Wartość średnioroczna kontraktu obliczona szacunkowo na dostawy gazu rosyjskiego, przy obecnym poziomie cen produktów ropopochodnych, wynosi 8,5 mld złotych. Pozostałe warunki kontraktu (jak formuła cenowa za paliwo gazowe, zgodnie z którą istnieje możliwość negocjacji co 3 lata), pozostaje bez zmian.

Dzięki zawartej teraz umowie, Polska zyskała bezpieczeństwo gazowe na długi czas, Prezes PGNiG Michał Szubski obliczył, że jego firma w ciągu 5 lat na pewno skorzysta ze wspomnianego upustu (na około 250 mln dolarów) za dostawy gazu z Gazpromu.

Korzyści strony polskiej i rosyjskiej z podpisanej umowy gazowej

Komentatorzy ekonomiczni oceniając zawarty w październiku 2010 r. polsko-rosyjski kontrakt gazowy, wymieniają korzyści jakie przyniósł on obydwu stronom. **Strona polska** uzyskała pewność stabilnych dostaw gazu na okres 28 lat, ale w formie bierz i płać (czyli płać nawet wtedy, kiedy nie jesteś w stanie zużyć zakontraktowanego gazu). Natomiast Gazprom zobowiązał się, że będzie przysyłał gaz gazociągami Jamalskim aż do 2045 roku, pod warunkiem, że względy techniczne na to pozwolą. Uważa się że korzyści polskie są dużo mniejsze niż uzyskali Rosjanie. Zwłaszcza, że ostatnio zachodni nabywcy rosyjskiego gazu uzyskali znacznie lepsze warunki cenowe niż Polska. Dotyczy to francuskiego GDF Suez, niemieckiego EON i włoskiego Eni. **Strona rosyjska** uzyskała gwarancje, że sprzeda Polsce przez najbliższe 27 lat około 300 mld m³ gazu za około 60 mld USD (po cenach bieżących). Dla Gazpromu uzyskanie takiego kontrahenta jak Polska, który regularnie płaci za dostawy i to w warunkach światowego kryzysu finansowego, kiedy zapotrzebowanie na gaz spada, jest dużym sukcesem. Ponadto zostaną uporządkowane sprawy własnościowe w EuRoPolGazie, obsługującym gazociąg jamalski, w którym teraz akcjonariuszami będą tylko PGNiG oraz Gazprom po 50% udziałów.

Gazprom uzyskał także obniżenie cen przepływu gazu do Niemiec, gazociągiem jamalskim przez terytorium RP. Cena za tranzyt tego gazu została ustalona na takim poziomie, żeby spółka EuRoPolGaz miała rentowność w wysokości około 2% brutto (dotychczas miała 7%). Zaś decyzje strategiczne w tej spółce polsko-rosyjskiej, będą podejmowane przez zarząd jednogłośnie (dotychczas przy rozbieżnościach decydował głos prezesa wyznaczanego przez PGNiG). Teraz przy rozbieżnościach głos decydujący będzie miała rada nadzorcza (przewodniczącą rady wyznacza Gazprom).

Postanowiono także odstąpić od roszczeń strony polskiej w wysokości 410 mln USD (1,2 mld złotych) jakie miał EuRoPolGaz wobec Gazpromu. Były to zaległe płatności z lat 2006–2008 za tranzyt gazu (w wysokości 350 mln USD i 60 mln USD jako odszkodowanie za brak dodatkowych dostaw gazu w 2009 roku). W zamian za to Gazprom obniżył o 1% cenę oferowanego gazu (obliczono, że jest to kwota około 15 mln USD rocznie). Uważa się, że ulga zbliżona jest do roszczeń strony polskiej wobec strony rosyjskiej (choćby prawdopodobnie darowano Rosjanom około 0,5 mld USD).⁸

Zakończenie

Podpisane przez polską i rosyjską stronę uzgodnionego tekstu aneksu do jamalskiego kontraktu gazowego, zlikwidowało ogromne zagrożenie dla Polski polegające na możliwości przerwania dostaw rosyjskiego gazu niezbędnego dla funkcjonowania naszej energetyki i gospodarki kraju. Całkowite zaprzestanie rosyjskich dostaw gazowych mogło wywołać kryzys w naszej gospodarce, a nawet spowodować zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa narodowego. Na szczęście obydwie strony, dzięki pomocy Komisji Europejskiej, uzyskały zadawalające rozwiązania. Wprawdzie komentatorzy ocenili, że Polska mogła uzyskać lepsze warunki kontraktu, biorąc pod uwagę skutki światowego kryzysu finansowego zmniejszającego zapotrzebowanie świata na surowce energetyczne, a także pogarszającą się sytuację i wielkie zadłużenie monopolisty gazowego Gazpromu. Jednak przedłużające się prawie roczne negocjacje i groźba przerwania dostaw, postawiła nasz kraj „pod ścianą”, zwłaszcza, że nie mieliśmy innego dostawcy na dalsze 27 lat.

Zawarte obecnie polsko-rosyjskie porozumienie gazowe, nie zwalnia rządów naszego kraju z czynnych poszukiwań rozwiązań dywersyfikacyjnych uniezależniających nas od zagranicznych dostaw naftowych surowców energetycznych tylko z jednego kierunku. Od tego bowiem zależy stan naszego bezpieczeństwa energetycznego i narodowego. Należy podkreślić, że wielkie nadzieje będą prowadzone obecnie poszukiwania krajowe surowców naftowych, szczególnie złóż łupkowych gazu, a także konieczność dokończenia budowy gazportu w Świnoujściu, przeznaczonego do odbioru skroplonego gazu LNG. Istotną sprawą jest także budowa systemu połączeń gazowych z naszymi sąsiadami z zachodu i południa oraz planowana rozbudowa magazynów gazu ziemnego. Może to ratować nas od możliwych przerw w dostawach rosyjskich.

⁸ Zbigniew Kuźmiuk, *Kontrakt gazowy z Rosją wygląda coraz gorzej*, Onet Pag 1 of 5.

Nie można też zapomnieć, że polska gospodarka szybko rozwija się i do tego celu potrzebuje coraz więcej gazu ziemnego. Szczególnie, że w 2011 roku wszedł w życie pakiet energetyczny UE, który praktycznie uniemożliwia korzystanie z naszego węgla kopalnego dla potrzeb energetycznych. Wywołuje to konieczność kosztownego przestawienia elektrowni węglowych, na zasilanie gazem ziemnym. Będzie to wymagało zwiększenia zużycia gazu o około 2,5 mld m³ w ciągu 2–4 lat. Pamiętajmy także, że na horyzoncie rysuje się możliwość budowy naszych elektrowni atomowych zmniejszających zapotrzebowanie na gaz i ropę naftową do celów energetycznych. Jedynym warunkiem jest, że spełni się mocno spóźniony sen o polskiej energetyce jądrowej, z której pierwszy prąd może popłynąć dopiero pod koniec 2020 roku a nawet później.

Na razie musimy się starać o utrzymanie dobrej kondycji energetyki i rozwoju gospodarki, opartej na gazie ziemnym i ropie naftowej, bo od tego zależy stan naszego bezpieczeństwa energetycznego i narodowego.